

PODMIOT ZDYSTANSOWANY

Inność, kluczowa dla niniejszych rozważań, jest nie tylko podstawą „wyrzucenia” podmiotu z danego porządku, ale także fundamentem jego

orientacji w rzeczywistości. Wydaje się, że poczucie nieusuwalności dystansu zarówno wobec sacrum jak i profanum jest dla mistyka konstytutywne, profanum bowiem j u ż mu nie wystarcza, sacrum natomiast j e s z c z e nie zostaje osiągnięte. Mówiąc o konkretnych tekstach będących zapisem doświadczeń mistycznych, przyjmuję założenie, że ich pełny, rzeczywisty sens funkcjonuje poza nimi, co więcej – poza ludzkim językiem, to jednak, co „osadziło się” w materii języka, jednocześnie jako jedyne pozostaje dostępne naszemu rozumieniu. Wszak „bytem, który może być rozumiany, jest język”²⁴, choć poza nim istnieje bogactwo innych bytów w języku nieuchwytnych.

„Piszę, czy porządnie, czy nie, nie wiem”²⁵ – wyznaje Marianna Marchocka, siedemnastowieczna mistyczka zwana Teresą od Jezusa. „Nie patrzę porządku”²⁶, stwierdza, „ani czasu na to biorę do pomyślenia pierwy, ani wiem, jako piszę, jeno co mi do myśli i pamięci przydzie”²⁷. W przypadku podmiotu doświadczenia mistycznego dystans wobec wszystkiego, co znane, powoduje dezorientację. W świadomości mistyka współistnieją dwa układy odniesienia – Boski i ludzki, a w żadnym z nich nie czuje się on ostatecznie zakorzeniony. Podmiot zdystansowany w ten sposób wobec obu porządków nie potrafi stabilnie rozpoznawać określonych aspektów swoich przeżyć jako istotnych lub nieistotnych – dystans jest bowiem ciągle i dynamicznie wydarzającą się drogą. Niedoskonały kształt *confessiones* Marchockiej, w których widoczne są symptomy kompozycyjnej dezintegracji, a także mierna ortografia²⁸, odzwierciedla orientację mistyczki w specyfice owej drogi. Zapisków nie cechuje

²⁴ H.G. G a d a m e r, *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, tłum. B. Baran, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 429.

²⁵ *Autobiografia mistyczna m. Teresy od Jezusa, karm. bosej (Anny Marii Marchockiej), 1603-1652*, red. K. Górski, J. Jachowski – Księgarnia Uniwersytecka, Poznań 1939, s. 69.

²⁶ Tamże, s. 128.

²⁷ Tamże, s. 116.

²⁸ Oryginalna pisownia Marchockiej zachowała się w nielicznych odręcznych notatkach karmelitanki (por. K. G ó r s k i, *Wstęp*, w: *Autobiografia mistyczna m. Teresy od Jezusa*, s. 28n.). Jedną z nich Karol Górski podał w transliteracji: „A w tim zamikam to czo nalezi do powinności moiej terazniejszi, to iest zebim umial czynicz wolią bożą w tim urzendiri i bicz wsickim. [...] Ja tesz usiadłam na mieisczu bozim, często upominam o niedoskonałości, zaliczam cnoti a samam palcem się nie dotknę” (por. *Zapiski m. Teresy od Jezusa*, w: *Autobiografia mistyczna m. Teresy od Jezusa*, s. 279). Jeszcze „surowszej” transliteracji dokonał Jerzy Wiesław Gogoła OCD, badając inny oryginalny zapisek wydobyty z klasztornych archiwów: „[...] christus zbawicielnasz miedzi wszistkimi tytułami swemi ktore zalecaią godność y zacność iego niema wiekszego y zacniszego tytułu wktorem bisie barzi kochał nad ten jeden kiedysie zowie oblubiencem dusz luckich” (J.W. G o g o l a, *Życie mistyczne Teresy od Jezusa Marchockiej, karmelitanki bosej, 1603-1652. Studium z duchowości karmelitańskiej*, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 1995, s. 60). Jak zauważył Wojciech Grupiński, choć uzus i norma siedemnastowiecznej polszczyzny pisanej nie były bynajmniej stabilne, ortografię pierwotnego manuskryptu należy uznać za mierną – wśród różnorodnych błędów pojawiają się – widoczne w transliteracji dokonanej przez Gogolę – niekonsekwentna pisownia połączeń wyrazowych, brak dużych liter oraz jakichkolwiek znaków przestankowych

bowiem uporządkowanie naddane²⁹ – próby jego wprowadzenia uznaje się tu wprost za daremne, skazane na porażkę, co oczywiście nie oznacza, że wszystkie świadectwa mistyków są takiego porządku pozbawione. Nie można odmówić rygoru myślowego mistyce spekulatywnej, a w przypadku mistyki przeżyciowej zdarzają się również pisma będące arcydziełami literatury (na przykład świadectwa Jana od Krzyża czy Teresy z Ávili). Mając do czynienia z niektórymi zapisami doświadczeń mistycznych, można odnieść wrażenie, że słabo wykształceni autorzy nie byli zdolni do zbudowania relacji z wielkimi tekstami kultury ani do racjonalnego ukształtowania swoich refleksji, a ich język świadczy o niedostatkach intelektu³⁰.

Na pisma takie, jak *Autobiografia mistyczna*, trzeba jednak spojrzeć z zupełnie innej perspektywy. W opracowaniach dotyczących teorii tekstu mistycznego można znaleźć stwierdzenia, które Steven T. Katz podsumowuje w następujący sposób: „Mistycy nie wypowiadają tego, co chcą powiedzieć, ani nie chcą powiedzieć, tego, co wypowiadają. Tak mówi mądrość w kwestii relacji, która – jak się powszechnie uważa – zachodzi między doświadczeniem mistycznym a językiem wykorzystywanym do jego przekazu”³¹. Gdyby było inaczej, wyznanie Marchockiej: „Ani czasu na to biorę do pomyślenia pierwy, ani wiem, jako piszę, jeno co mi do myśli i pamięci przydzie”, trzeba by uznać za przejaw ignorancji co do rzeczywistości sacrum, czyli głupoty. To, co wygląda na przejaw braku zdolności i kompetencji, jest jednak w istocie dowodem głębokiej świadomości wielkiego dystansu, jaki dzieli objawienie od wysłowienia. Podmiot tekstu wyznań św. Teresy od Jezusa pozornie jawi się jako głupi (to znaczy nie dość kompetentny kognitywnie), a w istocie w niedoskonałości narracji ujawnia się jako zdystansowany tak względem porządku Boskiego, jak i ludzkiego³². To, co było przed poznaniem mistycznym, nie może już wystarczyć, ale samo doświadczenie mistyczne j e s z c z e nie obejmuje pełni sacrum³³. Wojciech Grupiński zauważa ślady pewnej tradycji

(zob. W. G r u p i ń s k i, *Apofatyeczność tekstu mistycznego – na przykładzie zapisów autobiograficznych Marianny Marchockiej*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 25(2011), s. 277).

²⁹ Por. G r u p i ń s k i, dz. cyt., s. 276.

³⁰ Granice możliwości poznawczych autora nie są jednak w żadnym razie granicami fundamentalnymi dla hermeneutyki tekstu.

³¹ S.T. K a t z, *Mystical Speech and Mystical Meaning*, w: *Mysticism and Language*, red. S.T. Katz, Oxford University Press, New York 1992, s. 3.

³² Piotr Kubkowski ocenia skutki „poprawiania” pisowni św. Faustyny w wydaniach drukowanych *Dzienniczka*: „Adaptując zapisy Faustyny do wzorców arbitralnie narzuconej poprawności językowej, odjęli im właściwości nadane przez mistyczkę, usunęli swoistość świadcząca o jej kulturowym zanurzeniu, a przez to – niejako z naddatkiem – wzmocnili ich tekstualny charakter” (P. K u b k o w s k i, „*Dosyc nie umiem pisać*”. *Dzienniczek Faustyny Kowalskiej jako wydarzenie piśmienne i tekstowe*, „Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja” 2015, nr 4, s. 124).

³³ Można tu ponownie odwołać się do hymnu św. Pawła (por. 1 Kor 13,11-12).

na poziomie samej kapitulacji podmiotu wobec niedoskonałości języka – uważa, że obok literackiego niewyrobienia relacje niektórych mistyków cechuje świadome odejście od pojmowanej po ludzku doskonałości tekstu. Ich zapiski uznać można za przykład chrześcijańskiego „stylu niskiego” (łac. sermo humilis), porównywalnego z tym, który Erich Auerbach odnalazł w Ewangeliu i w tekstach autorów wczesnego chrześcijaństwa, charakteryzujących się niewyszukanym słownictwem, brakiem figur retorycznych i metafor oraz dążeniem do jasności i prostoty przekazu.